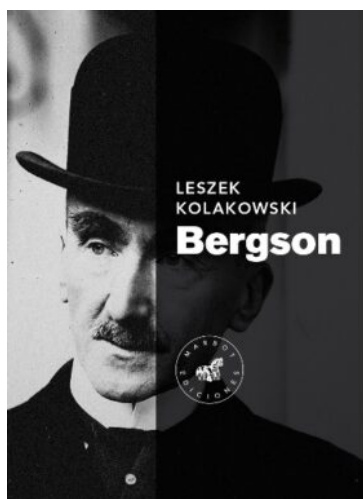


Wycinanki (79)

WOJCIECH WRZOSEK

Wycinanki (79) [1]



Leszek Kołakowski w analizie prowadzonej w klimacie antropologiczno-historycznym wytacza ciężkie działa, aby skonstruować kontekst i narzędzia, chcąc marginaliom naszego życia nadać poważny kulturologiczny sens. Czytelnika zwabionego śmiałym tytułem tekstu (*Epistemologia strip-tease'u*), jeśli wytrwa w śledzeniu finezji filozofa, czeka także odpowiedź wprost. Kołakowski zaczyna i kończy, zaspokajając potoczne oczekiwania na temat tego, co człowieka intryguje w widowisku strip-tease'u. Pozbawia nas poczucia skrępowania, zażenowania czy wręcz wstydu, gdy uczestniczymy w podobnym widowisku lub o nim dywagujemy[2]. Nobilituje praktykę strip-tease'u z pozycji uczestnika widowiska, widza.

Leszek Kołakowski wskazuje trzy dyskursy: historiografię transcendentálną, antropologię kulturową i filozofię jako pretendujące do interpretacji rozumiejącej nie tyle fenomenu strip-tease'u, ile kulturowego kontekstu wstydu nagości, który jest składową tego widowiska.

Geneza, myślenie genealogiczne, to przesłanka filozoficzna

(wręcz metafizyczna), która z racji swych walorów retorycznych nadaje sensowność „faktom”. *Per analogiam* do zrozumiałego dla zdrowego rozsądku aktu zradzania, rodzenia wziętego z obserwacji świata zwierzęcego (ludzkiego) porządkuje zjawiska (zdarzenia). Tak jak tłumaczenie tożsamości dziecka (jego cech) tożsamością (cechami) rodziców, przodków.

Na deser w *Epistemologii strip-tease’u* Kołakowski oferuje nam mądrości natury ogólnej:

Pewne fundamentalne struktury życia ludzkiego obecne są nie tylko w wielkich i doniosłych zjawiskach, które przyciągają uwagę antropologów i filozofów również swoim ciężarem bezpośrednim – takich jak wojna, religia, nienawiść rasowa, życie seksualne w ogólności, kultura artystyczna, konflikty polityczne, rodzina. Obecne są także w drobnych gestach, błahych obyczajach, nieznaczących konwencjach. Śledzenie biegu potężnych źródeł w drobnych odnogach, na obrzeżach kultury, na małych odgałęzieniach życia nie tylko jest prawomocne, ale ma pewną funkcję własną, od dawna znaną: dopiero na tych przypadkach drobnych, na przykładach choćby degeneracyjnych czy niemal parodystycznych, wszechobecność owych struktur podstawowych jest najjaskrawiej widoczna. Kultura nasza roi się, na przykład, od karykaturalnych szczątków, pozostałych po wielkich doświadczeniach religijnych przeszłości [...] jeśli ktoś teraz uzna za rzecz śmieszną, i niepoważną, by na przykład dopatrywać się związku między współczesną kulturą używek a funkcjami religijnej ekstazy i jeśli będzie ośmieszał nas, powiadając, iż w czkawce pijaka rzygającego w kolejowym bufecie nasłuchujemy echa metafizycznych głębi, odpowiem, że dowcipniś z własnej głupoty się śmieje [...]

Rozumienie całości kultury – konkluduje nasz filozof – wymaga bowiem rozumienia genezy jej szczegółów. W błahych gestach naszych żyją niejasne wspomnienia pierwocin kultury ludzkiej, podobnie jak obecne są w naszym ciele ślady naszego przodka lemura, naszego przodka ryby, naszego

przodka rozgwiadzy. Každy z nas jest tym samym bytem osobniczym i tym samym bytem gatunkowym, kiedy snuje marzenia senne, strzela na wojnie, uprawia miłość fizyczną, pisze traktaty naukowe, bełkoce po pijanemu i chodzi na widowiska strip-tease'u[3].

Widać stąd, że Kołakowski, jakkolwiek uznaje, iż metafora genezy wyprowadza dyskurs humanistyczny poza naukę (naukę w rozumieniu koryfeuszy nowych nauk o człowieku, przypomnijmy zwłaszcza Émile'a Durkheima, Claude'a Lévi-Straussa i Bronisława Malinowskiego), uważa ją jedynie i aż za „trop organizujący” porządku usensowniającego.

Genetyczne i strukturalne rozumienie jedności tych wszystkich zachowań jest tym samym co rozumienie naszego człowieczeństwa po prostu, czyli celem właściwym filozoficznej antropologii[4].



[1] Autor cyklu Wycinanki oraz redakcja ohistorie.eu kilka z nich (74-79) poczynionych na motywach myśli Leszka Kołakowskiego dedykuje profesorowi Krzysztofowi Zamorskiemu w związku z Jego Jubileuszem w podziękowaniu za dorobek naukowy oraz niepowtarzalny wkład w dobro wspólne.

[2] Mowa o decyzji uczestniczenia, poniesienia kosztów i

udania się na widowisko. Czym innym jest zaskoczenie strip-tease'opodobnym aktem, kiedy współuczestniczka czy współuczestnik imprezy integracyjnej naśladuje zinstytucjonalizowaną praktykę tego rodzaju.

[3] L. Kołakowski, *Epistemologia strip-tease'u*, „Twórczość” 1966 nr 4. Przedruk w: tegoż, *Pochwała niekonsekwencji*, *Pisma rozproszone z lat 1955–1968*, przedmowa, wybór, oprac. Z. Mentzel, Warszawa 1989, t. 3, s. 24 i 25.

[4] Tamże, s. 25.

Korekta językowa: Beata Bińko